

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kolosalne rozmiary afery bankiera Kwinto 150 poszkodowanych na 10 milionów zł.

Milionowa afera warszawskiego domu bankowego Stanisława Kwinto wywołuje ciągle w stolicy liczne komentarze.

W miarę postępowania śledztwa wychodzą na jaw coraz bardziej sensacyjne szczegóły.

Straty poszkodowanych wierzycieli i interesantów początkowo ustalono na 4.000.000 złotych — obecnie już sięga

10.000.000 złotych.

Największa ta afera finansowa jaką ostatnio ujawniono, była przygotowywana od trzech lat — Kwinto przez swą sekretarkę i kochankę p. Gourgoulową Szwałcarke, ułokował swe kapitały w bankach szwajcarskich.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu tej ostatniej dała w wyniku odnalezienie skrytki w której było 3.000 dolarów, 301 rubli i pewnej ilości 10 złotych — wszystkie monety w złocie.

Gourgoulowa twierdzi, że pieniądze te pochodzi z jej oszczędności, co wygląda dość nieprawdopodobnie, gdyż posiadała 400 zł. pensji.

Stwierdzono również, że na jej nazwisko ułokowano większą ilość akcyj 8-proc. niż miała Warszawa w Banku Polskim i innych.

Do kancelarii wiceprokuratora Nautowicza i siedzącego śledczego Zabowicza zgłaszają się poszkodowani.

Do chwili obecnej zgłosiło się 150 osób.

Przedstawiciele grupy poszkodowanych przez Kwinto finansistów,

domagają się aresztowania głównego buchaltera domu bankowego p. Kukawskiego.

Rewizja ksiąg banku prowadzo-

na przez syndyka masy upadłego mecenasa Leopolda Żaryna i przedstawicieli władz sądowych uważa niebezpieczne, iż księgi są sfalszowane.

Księgi handlowe i buchalteria domu bankowego Kwinto zostały dziś przekazane specjalnej komisji ekspertów.

W najbliższych godzinach zostaną dokonane dalsze aresztowania w sprawie tej afery.

Wedle krążących wersji ma być aresztowany ktoś z bliższej rodziny bankiera.

Kwinto znajduje się w więzieniu przy ulicy Dzielnej — zachowanie bankiera oburzające.

Pewny swych ułokowanych za granicą pieniędzy, oszust zachowuje się wyzywająco i nie traci dobrego humoru.

Słońce pokoju nad krwawym Wschodem

LONDYN, 29.3. — W Szanghaju w dalszym ciągu toczą się obrady chińsko-japońskie.

Według nieoficjalnych doniesień pertraktacje mają przebieg pomyślny. Z obrad zostały wyłączeni przedstawiciele rządu kantoniego, gdyż gen. Szirokawa oświadczył, że Japonia nie chce wiedzieć o istnieniu innych rządów w Chinach poza nankińskim.

Delegaci chińscy zgodzili się rze-

komo na warunki japońskie. W Szanghaju ma pozostać 65-tysięczna armia japońska a w porcie 39 okrętów wojennych. Wojska chińskie nie będą miały prawa zbliżyć się do Szanghaju na odległość mniejszą od 20 kilometrów.

LONDYN, 29.3. — W Szanghaju osiągnięto porozumienie. Oficjalny komunikat japoński donosi, że delegaci chińscy zgodzili się na warunki gen. Szirokawy.

Wolności i niezależności domaga się Irlandja

DUBLIN, 29.3. W czasie świąt odbyły się w całej Irlandji wielkie manifestacje celem uczczenia święta narodowego, jakim jest powstanie irlandzkie w 1916 r. Równocześnie rozpoczęto wielką akcję werbunkową wzywając bezrobotnych do zapisywania się do szeregów armji republikańskiej.

Cała opinia publiczna domaga

się stanowczo oderwania od Anglii i utworzenia niezależnej republiki irlandzkiej.

Oficjalna odezwa premiera de Valery stwierdza niezaprzeczalne prawo Irlandji do odmówienia przyjęcia posłów na wierność królowi angielskiemu oraz zniesienia placenia Anglii rat odszkodowawczych.

120.000 bezrobotnych na Śląsku po wygaśnięciu umów zbiorowych

KATOWICE, 29.3. — W piątek, dnia 1 kwietnia, wygasają na Górnym Śląsku

wszystkie umowy zbiorowe

w górnictwie węglowym, w hutnictwie żelaznym, w kopalniach rudy, oraz w hutnictwie cynkowym.

W związku z tem spodziewany jest wybuch walki między pracodawcami a związkami robotniczymi o

nowe umowy zbiorowe.

Głównym punktem spornym będzie przedewszystkiem sprawa urlopów robotniczych i węgla deputatowego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w ciągu miesiąca kwietnia nastąpi

masowe zwolnienia

w hucie „Bajlton” w kopalni Blücher, w kopalni „Hr. Laura”, w kopalni „Florentyny”, w kopalni „Charlotty” oraz w kopalni „Matylda-Wschód”. W wielu innych przedsiębiorstwach wypowiedziano prace

tylko części robotników.

Wrazie uwzględnienia przez komisarza demobilizacyjnego tych wszystkich wniosków, w kwietniu znajdzie się na bruku

około 15.000 robotników, przez co liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku zwiększyłaby się do 120.000 bezrobotnych.

KATOWICE, 29.3. — Katowicka fabryka armatur „Salma” ma być

unieruchomiona

w tym tygodniu.

Komisarz demobilizacyjny przyjął już do wiadomości postanowienie dyrekcji fabryki. 140 robotników utraci pracę.

Powstanie Murzynów w Kongo całkowicie stłumione

BRUKSELA, 29.3. Do ministerstwa kolonii nadeszła wiadomość z Lukenie (Kongo) o całkowitem stłumieniu powstania w tamtejszej prowincji.

Major Mauroy, który był kwatermistrzem ekspedycji wojskowej dla usmiertniania buntu, powrócił do Leopoldville.

W czasie akcji wojskowej zosta-

ło zabitych 150 murzynów nie licząc tych, którzy zostali ranni i zmarli następnie w dżungli.

Cała okolica Lukenie jest w chwili obecnej spokojna; część krajowców, która nie chciała się poddać zwierzchnictwu białych, schroniła się w dżungli, lecz za tymi zamieszano pościgu.

Napad zgłodniałych bestyi na wieś pod Częstochową

CZĘSTOCHOWA, 29.3. Na wieś Piaski pod Częstochową napadło w nocy stado wilków.

W czasie walki jaską stoczyli mieszkańcy wioski kilkanaście

psów padło pod klami drapieżników.

Po dłuższej walce zdołano zgłodniałe wilki, które zapuściły się aż z lasów śląskich, odpedzić.

Trąba powietrzna

NOWY JORK, 29.3. Stan Alabama został ponownie nawiedzony trąbą powietrzną. Według dotychczasowych doniesień zginęło około 25 osób, ponad 50 odniosło rany. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne.

Potworne samobójstwo

LWÓW, 29.3. — Berta Strejcheg doprowadzona do rozpaczy swą ciężką chorobą obłąkała się i samobójczo denaturowała, a następnie podpaliła. Wezwany lekarz Potowia stwierdził śmierć, odnieśli na wskutek ciężkiego poparzenia i ataku sercowego. Ogień w mieszkaniu ugasiła straż pożarna.

Zgon

158-letniego Turka

LONDYN, 29.3. W stolicy Wielkiej Brytanji zmarł, będący na obsłudze lekarskiej, najstarszy człowiek na świecie, obywatel turecki, słynny Zara Aga. W chwili śmierci miał on 158 lat. Stan jego zdrowia był niedawno jeszcze taki, że przepowiedziano mu co najmniej kilkanaście lat dalszego życia. Według dokumentów Zara Aga urodził się ok. 1775 roku. Był on 12 razy żonaty, a miał 26 dzieci.

Herszt szajki powiesił się

STAROGARD, 29.3. — Ze Świecia donoszą: w urzędzie śledczym popełnił tu samobójstwo przez powieszenie się 21-letni herszt szajki łódzkiej Franciszek Czerwinski.

Zastanówmy się trochę...

Codzienny pokarm

Bezpośrednio przed świętami poruszała opinie wleść o napadzie rabunkowym w stołce, dokonany przez dwóch techników-dentystów i ślusarza, ludzi o uczciwej dotąd przeszłości.

Czy ten wypadek jest odosobniony? Niestety — stwierdziliśmy, że jest wręcz przeciwnie. Przypomnijmy sobie tylko kilka ostatnich wypadków z bogatego plonu zbrodni i przestępstw.

Słynna próba porwania celem okupu lekarzy krakowskich, potworne morderstwo dokonane przez 19-letniego wyrostka na dwu promiennikach, napad na żonę przemysłowca w biały dzień w stołce — to dzieło nie zawodowych bandytów, rabusiów i złodziei, ale ludzi, którzy do przedednia tych zbrodni należeli do grona uczciwych, posiadających fach lub stanowisko, częstokroć nieskazitelnej opinii członków społeczeństwa.

Odzież tkwią korzenie tych chwastów zbrodniczości, które wykultują z dnia na dzień, w oczach naszych i nieomal wśród nas samych, wśród tej uczciwej części społeczeństwa?

Dorasta dziś pokolenie wychowane wśród szczepku broni i oparów krwi wielkiej wojny światowej. A już teraz w różnych miejscach buchają nowe zarzewia i nowe pożary, nowe Verduny i nowe Szanghaie.

Dorzuwa dziś pokolenie wśród hałas zachwytu i nienawiści parwowej, nienawistki która nie wzdryga się przed kłutą i sztylcem bratobójczym.

Coraz zacieklejsze się staje sumienie ludzkie, coraz ciszej przemawia serce.

A wśród nas karmlonych zapachem krwi i hasłami niezgody i nienawiści coraz częściej, z dnia na dzień, z godziny na godzinę mnożą się zbrodnie, gwałty i przestępstwa.

Groźne to i ponure ostrzeżenie! Zastanówmy się trochę!

Ohydny mord

ŁÓDŹ, 29.3. Przy ul. Kimickiego nr. 23 w Łodzi znaleziono bezrobotnego krawca, Joska Bajną, leżącego w swym mieszkaniu w kałuży krwi z roztrzaskaną czaszką. Mord został dokonany na fle rabunkowym. Władze śledcze wyszły energicznie poszukiwania za sprawcą mordu.

Samobójstwo

lotnika — rekordzisty
BERLIN, 29.3. Zamieszkały w Darmstadtzie niemiecki zdobywca rekordów w lotach bezsilnikowych Günther Groenhof usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolwera.

Stan rannego jest ciężki. Dziś nad ranem desperat odzyskał przytomność, jednakże nie chciał wyznać, co go skłoniło do samobójstwa.

Straszne święta w Hiszpanji

Kościół płoną -- leje się krew pobożnych

MADRYT, 29.3. W czasie katolickich procesji wielkanocnych w Hiszpanji miały miejsce wielkie ruchy spowodowane przez grupy bezbożników. W wielu miastach zdarzyły się krwawe napady i podpalenia świątyni.

Doroczny walny zjazd urzędników państwowych

Doroczny walny zjazd stowarzyszenia urzędników państwowych odbędzie się w Warszawie, w dn. 10 i 11 kwietnia b.r. Na zjazd ten spodziewany jest przyjazd około 100 delegatów z całej Polski.

Trup domaga się sprawiedliwości

Makabryczna sprawa w sądzie Najwyższym

Tchnąc średnio-wieczem sprawa trafiła do sądu Najwyższego. Przedmiotem procesu jest zbrodnia-mezobójstwa.

Opowiedziano przez właściankę, Józefę Golonkową. Maż oskarżonej, Tomasz, zniknął w niewytłumaczony sposób w 1921 r. Golonkowa opowiadała, że maż jej wyjechał do miasta w celu nabycia maszyny do czesania wełny i tam ciężko zachorował.

Ze szpitala nadszedł po paru dniach list, stwierdzający zgon Golonki.

Golonkowa wyszła powtórną za maż za człowieka, z którym utrzymywała bliskie stosunki i jeszcze za życia zmarłego małżonka.

Minęło lat 10. Dom Golonkowej nabył Andrzej Kurt. Z chwilą, gdy

sprowadził się tam wraz z rodziną w mieszkaniu poczęły się dziać jakieś niesamowite rzeczy.

Kurtowa skarżyła się do sąsiadów, że w nocy coś trzesie jej łóżkiem, a w pokoju słychać jakieś dziwne zjawiska poczęły się powtarzać, sąsiedzi złożyli w mieszkaniu Kurtów, przyczem ktoś rzucił myśl, że spać musiał być popełnić zbrodnię. Przypomniano sobie tajemniczą historię Golonki.

Poczęto badać ziemię pod pięcioma pokojami, gdzie sypiała Kurtowa. W pewnym miejscu ziemia zapadła się nieco pod ciężarem któregoś z sąsiadów. Przystąpiono do kopania i na głębokości metra wykryto szkielet ludzki.

trza i siekierami rabali krucyfiksy. W Antequera bezbożnicy wtargnęli do klasztoru i podłożyli ogień. Gdy do pożaru przyjechała straż ogniowa napastnicy poprzecinali hydranty.

Zandameria musiała użyć broń. Postrzelił się strażnik: jedna osoba jest zabita, kilka odniosło rany.

W Granadzie przed pałacem gubernatora eksplodowała bomba, raniąc kilku przechodniów. Dwie inne bomby wybuchły podczas uroczystej procesji.

W miejscowości Castro pod Kordoba policja usiłowała rozpedzić procesję wielkanocną. Katolicy stawili opór. Do walki wmiszali się szumowiny. Polama no baldachim i zniszczono kilka obrazów świątecznych.

„Bracia Słowianie“

prowadzą zawziętą naganę antypolską

MORAWSKA OSTROWA, 29.3. Przeciwno zamiarowi rządu czesko-słowackiego upaństwowienia szkół polskich w Rychwaldzie, Niem. Litwini i Porobie prowadzą czeska narodowa demokracja wyteżona agitacja.

Po ostrej kampanii prasowej zorganizowali nacjonalistycznej wiec protestacyjny w Rychwaldzie, na którym apelowano do rządu praskiego, by nie prowokował ludności czeskiej i faworyzowaniem Polaków.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że w Rychwaldzie, który jeszcze w r. 1900 liczył 4.458 Polaków a 11

Czechów, posiadają dziś Czesi szkołę wydziałową i trzy szkoły ludowe. Polacy natomiast szkołę prywatną, do której uczęszcza 97 dzieci; wedleż ustaw czeski wystarcza 40 dzieci, by szkoła była upaństwowiona.

Ludność polska ze zdziwieniem patrzy na tę nową zawziętą naganę antypolską, tembardziej, że po ostatnim tournée sokółków czeskich po Polsce, w którym brali udział wybitni działacze czeskiej narod. demokracji, mogła się spodziewać, że stronictwo to złączył swój ostry kurs antypolski.

Tragedja miłosna

Podwójne samobójstwo Kochanków

PARYŻ, 29.3. W jednej z willi na granicy księstwa Monaco popełniono samobójstwo, które wskazuje na tragedję miłosną. Samobójcami byli książe Ben Ayad-Sadiga i pani Kusti Martenson, żona urzędnika poselstwa fińskiego.

Siedziwo wykazało, że przyczyną tragicznego kroku były niemożność uzyskania przez panią Martenson rozwodu.

Dzkie orgje automobilistów

PARYŻ, 29.3. — Wzmógłony ruch samochodowy w czasie świąt w Francji pociągnął za sobą wiele katastrof, w czasie których poniosło śmierć 35 ludzi, a ponad 100 odniosło ciężkie rany.

Zbliża się sezon rozrywek Ligowych

Najbliższa niedziela będzie zapoczątkowaniem oficjalnego sezonu piłkarskiego w rozgrywkach ligowych.

Debiut niedzielny drużyn ligowych w rozgrywkach o mistrzostwo przyniesie trzy mecze, z których jeden w Warszawie pomiędzy Legią i Śląskiem Raczem. Ponadto w Krakowie walczyć będzie mistrz ligi, Garbarnia z Warszawianką, a w Poznaniu — Warta z Cracovią.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Pan felczer z Bliżyna ma krótką pamięć

Może ten list przypomni mu coś - nieco?...

Ufam, że Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie o zamieszczenie tego naszego listu. Ołóż w czasie wojny europejskiej do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politywanym godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki, więc utrzymał się u nas i był wspierany przez nasze obywatelki, które mu nie żałowały pomocy. Gdy się ten pan „odkuł“ pomiędzy nami, przypomnił sobie wówczas, że jest Rosjaninem i zapłonął nagła chęcią powrotu do ojczyzny, a jednocześnie zaczął prowadzić u nas agitację komunistyczną i antyreligijną. Wówczas władze „złapały p. Włodzimierza za pierze“ i wysiedliły na granicę.

Jednak „ziemiaki“ nie zechcieli go przyjąć, więc pozostawił na granicy rodzinę a sam wrócił do Bliżyna i tu czekając na pociąg robotniczy, by zebrać podpisy, błagał o nasze podpisy, że się zgadzamy przyjąć go z powrotem do Bliżyna na naszą odpowiedzialność. Podpisy nasze poszukiwaliśmy i p. F. osiedlił się u nas na prawie azylu. Wkrótce potem objął on posadę w miejscowym ambulatorium Kasy Chorych, jako felczer, apiekarz, urzędnik i kierownik w jednej osobie.

Odtań p. F.

Czy to prawda?

Policia w Białej bije?!...

Jestem czeladnikiem kowalskim. Kilka tygodni temu, zdarzył mi się następujący wypadek. Przyszedłem, jak zwykle, rano do pracy. Majster mój kazał mi zarzącać na obiad kurę, ponieważ sam był bardzo zajęty, a żona jego leżała chora. To też chętnie wykonałem żądania odemnie czynności.

Kiedy już byłem do skończonej pracy przyszedł do mnie policjant i zaprowadził na post. P. P. w Białej Podlaskiej. W czasie przesłuchania miałem post. Szczegółowo zaczął wymuszać na mnie zeznania od kogoś mój majster kupił kurę. Od powiedziałem iż otem nic niewiem. Wówczas pobit mnie do utraty przytomności, tak, że gdy matka moja przyszła rano dowiedzieć się co się ze mną stało, na widok pokałeczonej twarzy dostała ataku sercowego. Lecz to wciąż nie wzmocniło.

Odpowiedzi Czytelnikom

Jarosił Władysław (Odynia). W Pana sytuacji, kiedy odwiedził Pan już do wszystkich właścicieli mieszkań, aż do ministerstwa włącznie nie pozostaje istnieć nic innego, jak zacząć zbierać przeciętne opinie i stanowiska. Skarga Pana nie jest odosobniona przesłana. Otrzymujemy b. dużo listów, uzależnionych się na żółtym temple załatwianych przez urzędy. Biurokratyczna machina nie liczy się z tem, że człowiek nie ma co jeść, dla niej są „święte“ papierki, stempelki i załatwienie.

S. Mszczyszki (Zdobów). Co robić? Sądzimy, że pozostać Panu tylko droga sądowa. Ale tylko w tym wypadku jest m. Pan wiarygodnych świadków i znajdzie dobrego, uczciwego obrońcę — adwokata. A to kosztuje, jak Pan wie.

Zofia Motkówna (Suwałki). Takich szkół jest bardzo dużo i to prawie we wszystkich większych miastach, więc albo prosimy wskazać nam, albo też niech Pani uda się do Inspektora Szkolnego i przejrzy tam książeczkę p. t. „Spis szkół zawodowych“.

Bronisław Woźnicki (Łuck). Projekt Pana nie jest nowy. W swoim czasie był on przedmiotem długotrwałej dyskusji w fachowej prasie ekonomicznej i w końcu jednak uznany został za nieaktualny i niemożliwy do zrealizowania.

Paweł Kowalczak (Kosów Poleski). W tych warunkach otrzymać pożyczkę wydaje się nam w dzisiejszych czasach niemożliwością. Trzeba zacząć, aż się poprawią stosunki kredytowe.

Lasko Antoni. Jeżeli stracił Pan zdolność do pracy nie wskutek wypadku przy pracy — to istotnie odszkodowanie Panu nie należy się.

S. K. (Kobryń). Nie przysługuje Panu. Co do uwag ogólnych — ma Pan najzupełniejszą rację i gdyby Pan był naszym „stałym Czytelnikiem“, przekonaliby się Pan bez trudu już w krótkim czasie, że niestannie „błemy na Jar“ w tej sprawie.

Benedykt Krakowiak (Biała Podlaska, ul. Odołki 36).

Odpowiedzi Czytelnikom

coś „odpowiedzi“ firma „Flammario“ Warszawa Marszałkowska 94.

„Sublokator“ z Grodziska. Faktycznie Pan ma rację — formalnie jednak lokator, gdyż Pan musi wypowiedzieć na miesiąc naprzód — a co do innych rzeczy, to Pan ma słusność ale w tym, czy odwołanie się do ministerstwa a bez sądu nie Pan nie wskóra.

Józef P. (Warszawa). Skoro nie ma Pan żadnego dowodu na piśmie, że wpłacił Pan w swoim czasie 600 zł. odsetkowego — to sprawa — przepadła, a więc nie może Pan tych pieniędzy „odmieszkać“.

S. D. W. K. Chyba tylko w Warszawie. Jest dość solidny sklep przy ul. Jasnej — przy S. Krzyżskiej, ale trzeba by załatwić to osobiście.

O. S. P. Ostrołęka. Zie Pan zrobił, że zwrócił się do ministerstwa. Jako żołnierz rezerwista, powinien Pan wiedzieć, że istnieje droga służbowa w załatwianiu wszelkich spraw. Trzeba było udać się do p. K. U. i zgłosić się o postawienie przed komisją lekarską, która dopiero może orzec, czy przystępuje Panu prawo do odwołania za ciężkie uszkodzenie ciała.

Pobóg. Uwagi Pana są w pewnej części słuszne, ponieważ jednak osoba zainteresowana sama już wystąpiła w swojej obronie, czyniąc to zresztą na swojej drodze, swajając list Pana za bezprzedmiotowy.

Jan Modras. List Pana jest zupełnie nieczytelny, gdyż litery pisane ołówkiem zatarły się doszczętnie.

„Jeden z wielu“ (Brześć n. B.). Ma Pan rację! Uważamy również, że dzielenie wieńców księgi na „uprzywiełowanych“ i „nieuprzywiełowanych“ w czasie rekolacji jest niewłaściwe i niezgodne z duchem religij. Chrystusowej.

Adolf Joński. Przysługuje Panu prawo wniesienia odwołania do Okręgowego Zarządu Funduszu Bezrobocia.

S. O. Anonimny wrzucamy do kosza. Oskarżając kogokolwiek, trzeba mieć odwagę podać swoje nazwisko.

Stefan Majek. Zanotowaliśmy, że to coś się znajduje, ale nadzieja słaba. Obserwator ze Stalpców. Syty głodnego nie rozumie — to stare ale mądre przysłowie ma zastosowanie i w tym wypadku. Niema miast w Polsce, gdzieby opisywane przez Pana fakty zajmowała przez jedną osobę paru posad nie miały miejsca i dopóki władze wyższe nie rozpoczną z tem drążniacem zjawiskiem stanowczej walki trudno się spodziewać poprawy.

stał się wielkim i niedostępnym dla nas, prostych śmiertelników i jako jedyna „sila lekarska“ w naszej miejscowości w dowód szczerzej pamięci za to, cośmy dla niego zrobili odmawia nam pomocy nawet w nieszczęśliwych i niecierpiących zwłoki wypadkach, a nawet z reguły utrudnia nam, ubezpieczonym korzystającym ze świadczeń z Kasy Chorych.

Narzuć on nam swa siostrę pannę 60-letnią, która dla interesu już trzeci raz wyznawo zmienia. Jest ona „akuszereka“ — ale czy zwróci zdrowie, swym ofiarom (następuje nazwiska kobiet). Niech się wpięrow nauczy akuszeregi grzeczności w stosunku do chorych, niech nie krzyczy nad położnicą „nadymaj się kurbas“ a wówczas może uzyskać nasze zaufanie.

Pan F. niech pamięta natomiast, że tak jak już w 1922 roku przejechał się do sowieckiej granicy, tak też i dziś może tam wyruszyć.

Następują cztery podpisy. (Nazwiska znane Redaktorowi).

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fal i częst. 11.58: Sygnal czasu Hejał z Krakowa.

12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: „Rozwój Prus w XVIII wieku“ 15.50: „Mickiewicz“ — odczyt III-ol. 16.40: Płyty.

16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Goethe a przyroda“ 17.35: Koncert popołudniowy. 19.35: Płyty.

20: „Wrażenia z 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Chopina w Warszawie“ — wygł. p. R. Zrebowski. 20.15: Muzyka lekka. 21.45: Niedzielnikowski — Debaczewskiej — Kamienica za Ostra Brama“ 22: J. Brahms: Kwintet fortepianowy I-moll.

23: Muzyka taneczna.

Bacność, posiadacze papierów procentowych

W dniu 1 kwietnia r. b. odbędzie się losowania następujących papierów procentowych: 4 proc. premijowej inwestycyjnej, 5 proc. obligacji konwersyjnych m. Wilna, 4 i 4 i pół proc. listów zastawnych T-wa Kredytowego-Ziemskiego w Warszawie, 7 i 8 proc. listów zastawnych T-wa Kredytowego Ziemińskiego w W-wie i 8 proc. listów zastawnych dolarowych Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

W dniu 1 kwietnia przypadają również termin płatności kuponów od następujących papierów procentowych: 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej, 6 proc. pożyczki dolarowej z roku 1920, 7 i 8 proc. obligacji konwersyjnych, 7 i pół proc. bankowych i 8 proc. obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, 8 proc. obligacji m. Poznania z 1926 i 1929 roku.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Pan felczer z Bliżyna ma krótką pamięć

Może ten list przypomni mu coś - nieco?...

Ufam, że Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie o zamieszczenie tego naszego listu. Ołóż w czasie wojny europejskiej do m. Bliżyna pod Skarżyskiem zabrał się osobnik imieniem Władimir Filonowicz, który był ponoć felczerem. Przybył on do nas w stanie politywanym godnym, bo prawie bosy i bez spodni, a że umiał stawiać bańki, więc utrzymał się u nas i był wspierany przez nasze obywatelki, które mu nie żałowały pomocy. Gdy się ten pan „odkuł“ pomiędzy nami, przypomnił sobie wówczas, że jest Rosjaninem i zapłonął nagła chęcią powrotu do ojczyzny, a jednocześnie zaczął prowadzić u nas agitację komunistyczną i antyreligijną. Wówczas władze „złapały p. Włodzimierza za pierze“ i wysiedliły na granicę.

Jednak „ziemiaki“ nie zechcieli go przyjąć, więc pozostawił na granicy rodzinę a sam wrócił do Bliżyna i tu czekając na pociąg robotniczy, by zebrać podpisy, błagał o nasze podpisy, że się zgadzamy przyjąć go z powrotem do Bliżyna na naszą odpowiedzialność. Podpisy nasze poszukiwaliśmy i p. F. osiedlił się u nas na prawie azylu. Wkrótce potem objął on posadę w miejscowym ambulatorium Kasy Chorych, jako felczer, apiekarz, urzędnik i kierownik w jednej osobie.

Odtań p. F.

Czy to prawda?

Policia w Białej bije?!...

Jestem czeladnikiem kowalskim. Kilka tygodni temu, zdarzył mi się następujący wypadek. Przyszedłem, jak zwykle, rano do pracy. Majster mój kazał mi zarzącać na obiad kurę, ponieważ sam był bardzo zajęty, a żona jego leżała chora. To też chętnie wykonałem żądania odemnie czynności.

Kiedy już byłem do skończonej pracy przyszedł do mnie policjant i zaprowadził na post. P. P. w Białej Podlaskiej. W czasie przesłuchania miałem post. Szczegółowo zaczął wymuszać na mnie zeznania od kogoś mój majster kupił kurę. Od powiedziałem iż otem nic niewiem. Wówczas pobit mnie do utraty przytomności, tak, że gdy matka moja przyszła rano dowiedzieć się co się ze mną stało, na widok pokałeczonej twarzy dostała ataku sercowego. Lecz to wciąż nie wzmocniło.

Odpowiedzi Czytelnikom

Jarosił Władysław (Odynia). W Pana sytuacji, kiedy odwiedził Pan już do wszystkich właścicieli mieszkań, aż do ministerstwa włącznie nie pozostaje istnieć nic innego, jak zacząć zbierać przeciętne opinie i stanowiska. Skarga Pana nie jest odosobniona przesłana. Otrzymujemy b. dużo listów, uzależnionych się na żółtym temple załatwianych przez urzędy. Biurokratyczna machina nie liczy się z tem, że człowiek nie ma co jeść, dla niej są „święte“ papierki, stempelki i załatwienie.

S. Mszczyszki (Zdobów). Co robić? Sądzimy, że pozostać Panu tylko droga sądowa. Ale tylko w tym wypadku jest m. Pan wiarygodnych świadków i znajdzie dobrego, uczciwego obrońcę — adwokata. A to kosztuje, jak Pan wie.

Zofia Motkówna (Suwałki). Takich szkół jest bardzo dużo i to prawie we wszystkich większych miastach, więc albo prosimy wskazać nam, albo też niech Pani uda się do Inspektora Szkolnego i przejrzy tam książeczkę p. t. „Spis szkół zawodowych“.

Bronisław Woźnicki (Łuck). Projekt Pana nie jest nowy. W swoim czasie był on przedmiotem długotrwałej dyskusji w fachowej prasie ekonomicznej i w końcu jednak uznany został za nieaktualny i niemożliwy do zrealizowania.

Paweł Kowalczak (Kosów Poleski). W tych warunkach otrzymać pożyczkę wydaje się nam w dzisiejszych czasach niemożliwością. Trzeba zacząć, aż się poprawią stosunki kredytowe.

Lasko Antoni. Jeżeli stracił Pan zdolność do pracy nie wskutek wypadku przy pracy — to istotnie odszkodowanie Panu nie należy się.

S. K. (Kobryń). Nie przysługuje Panu. Co do uwag ogólnych — ma Pan najzupełniejszą rację i gdyby Pan był naszym „stałym Czytelnikiem“, przekonaliby się Pan bez trudu już w krótkim czasie, że niestannie „błemy na Jar“ w tej sprawie.

Benedykt Krakowiak (Biała Podlaska, ul. Odołki 36).

Odpowiedzi Czytelnikom

coś „odpowiedzi“ firma „Flammario“ Warszawa Marszałkowska 94.

„Sublokator“ z Grodziska. Faktycznie Pan ma rację — formalnie jednak lokator, gdyż Pan musi wypowiedzieć na miesiąc naprzód — a co do innych rzeczy, to Pan ma słusność ale w tym, czy odwołanie się do ministerstwa a bez sądu nie Pan nie wskóra.

Józef P. (Warszawa). Skoro nie ma Pan żadnego dowodu na piśmie, że wpłacił Pan w swoim czasie 600 zł. odsetkowego — to sprawa — przepadła, a więc nie może Pan tych pieniędzy „odmieszkać“.

S. D. W. K. Chyba tylko w Warszawie. Jest dość solidny sklep przy ul. Jasnej — przy S. Krzyżskiej, ale trzeba by załatwić to osobiście.

O. S. P. Ostrołęka. Zie Pan zrobił, że zwrócił się do ministerstwa. Jako żołnierz rezerwista, powinien Pan wiedzieć, że istnieje droga służbowa w załatwianiu wszelkich spraw. Trzeba było udać się do p. K. U. i zgłosić się o postawienie przed komisją lekarską, która dopiero może orzec, czy przystępuje Panu prawo do odwołania za ciężkie uszkodzenie ciała.

Pobóg. Uwagi Pana są w pewnej części słuszne, ponieważ jednak osoba zainteresowana sama już wystąpiła w swojej obronie, czyniąc to zresztą na swojej drodze, swajając list Pana za bezprzedmiotowy.

Jan Modras. List Pana jest zupełnie nieczytelny, gdyż litery pisane ołówkiem zatarły się doszczętnie.

„Jeden z wielu“ (Brześć n. B.). Ma Pan rację! Uważamy również, że dzielenie wieńców księgi na „uprzywiełowanych“ i „nieuprzywiełowanych“ w czasie rekolacji jest niewłaściwe i niezgodne z duchem religij. Chrystusowej.

Adolf Joński. Przysługuje Panu prawo wniesienia odwołania do Okręgowego Zarządu Funduszu Bezrobocia.

S. O. Anonimny wrzucamy do kosza. Oskarżając kogokolwiek, trzeba mieć odwagę podać swoje nazwisko.

Stefan Majek. Zanotowaliśmy, że to coś się znajduje, ale nadzieja słaba. Obserwator ze Stalpców. Syty głodnego nie rozumie — to stare ale mądre przysłowie ma zastosowanie i w tym wypadku. Niema miast w Polsce, gdzieby opisywane przez Pana fakty zajmowała przez jedną osobę paru posad nie miały miejsca i dopóki władze wyższe nie rozpoczną z tem drążniacem zjawiskiem stanowczej walki trudno się spodziewać poprawy.

Dolar: 8.90.
Bank Polski: 85.00.
5 proc. poż. koaw.: 39.00.
6 proc. poż. obl.: 59.25.
Rubel złoty: 4.85

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy
ALKOHOLIKA NALEŻY LECZYĆ, JAK UMYSŁOWO CHOREGO

WÓDKA - WRÓG RODZINY!

Udaje się z prośbą do Pana Redaktora, bo dłużej już nie mam siły walczyć z losem który się na mnie uwziął. Może więc Pan Redaktor mi coś dopomocze jak wielu innym.

walczyłam bo wciąż myślałam że się poprawi ale poprawy przez 8 lat nie widać, tylko "gorsza niedza" zagląda mnie i moim dzieciom w oczy.

też pory muszę się męczyć. Może Pan Redaktor przemówi do sumienia tego człowieka "Kaina bez serca" bo nie wiem jak nazwać takie postępowanie może maż mój zrozu nie jaki błąd popełnia i co może z tego wynikać. Czekam z niecierpliwością na wydrukowanie mego listu.

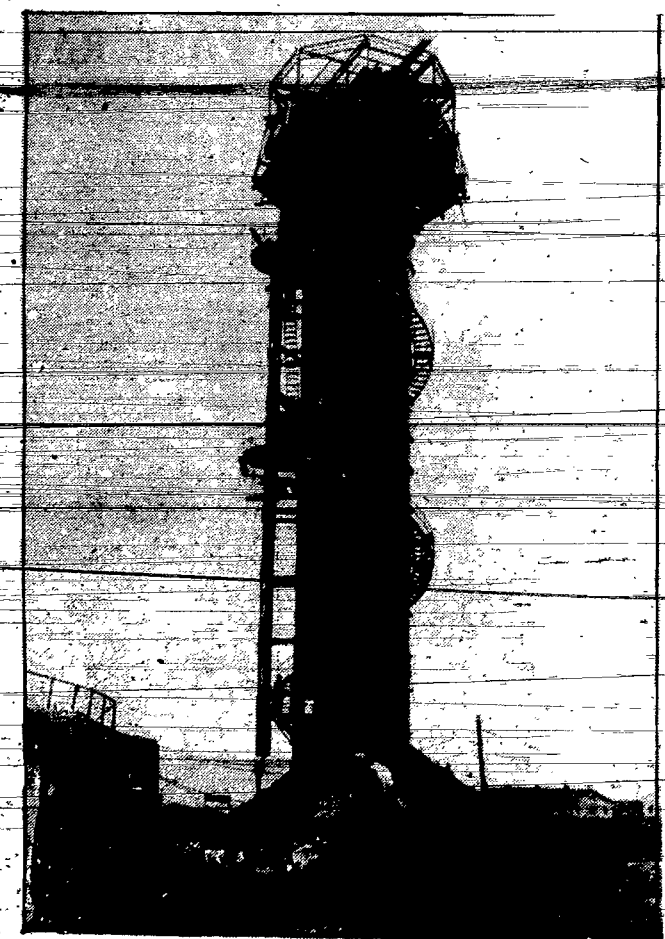
wać skłonić meża żeby sam lub z Panią udał się do przychodni. Wykorzystać należy do tego celu chwile, kiedy maż przyrzeka poprawę i przysięga że nigdy już pić nie będzie.

Jakiś pan i ja podnieśliśmy i posadziliśmy ją na ławce. A co dalej będzie? Pracować i chodzić nie może, pieniędzy n.ema, mieszkania też. Chyba zginąć z niedzy. Przecież jest chora i potrzebuje p. elegnacji i leczenia.

natychmiast naprawić! Któż pierwszy pośpieszy z pomocą, czy Wydział Opieki Magistratu w Warszawie, czy może władze wojskowe?!

ge dłużej zmuszać siebie do fałszu i udawania, chcę iść prostą drogą. Przecież w życiu tak się to często zdarza i niektórym ludziom, nie bacząc na poprzednie złamane życie, znajdują szczęście w powrotnych związkach.

nawiać długo przed ślubem. A potem, kiedy już klamka zapadła — nie czas żałować.



Wieża napełniona wodą, przeznaczona do świadczenia podwodnych dla okrętów amerykańskiej floty wojennej. Wieża ta znajduje się niedaleko Honołulu na wyspach Hawaj, będących bazą wojennej marynarki U. S. A.

choroba woli. A przychodnie rozporządzała odpowiednimi środkami i metodami do jej leczenia.

Przedtem jednak należy spróbować HUMOR Sędzia: — Czy podsądny może co dodać na swoją obronę? Oskarżony: — Co, jeszcze mam dodawać? Przecież już sto złotych zapłaciłem swojemu obrońcy.



Nie będzie w tym roku powodzi. L. ody spływają normalnie. (Zdjęcie z pod mostu Kierbedzia w Warszawie).



Oni, magazyn arszeniku, należący do konsernu Kreugera w Szwecji. Znajdująca się tu trucizna mogłaby wytruć całą ludność Szwecji.

Obecnie z żoną razem nie mieszkam, lecz cóż z tego, jest bez posady i nawet nadziei n.ema, by mógł kiedyś jako pracownik znaleźć.

HUMOR A: — czy luźne było twoje we sele? B: — Wcale nie. Obchodziliśmy tę uroczystość w najściślejszym kółku rodzinnym.

Lekarz: — Maż pani powinien na jakiś czas udać się do sanatorium. Żona, przestraszona: — Na miłość boską, znówu coś przeskróbał? A: — Wiesz, nie jestem zabobonny, ale do 13-ki nie mam sympatii.

Nad wyborem towarzysza czy towarzyski tydzień, trzeba się zastanowić.



„Królowa piękności” Brazylii — panna Didi Calvet.

Takie postawienie sprawy przez p. Weissa zmusza mnie do poinformowania opinii publicznej o sposobie traktowania klientów przez p. Weissa.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

BEZNADZIEJNE SZAMOTANIA.

Zosia Siedlecka stała wobec tragicznego dylematu: czy zgodzić się na propozycję pani Eleonory i zostać utrzymanką hrabiego Ramolskiego, czy też nie ułaje się grózb i odmówić.

Długo wahała w sobie te dwa wyjścia, wiele godzin spędziła na rozmyśleniach, aż wreszcie zdecydowała się.

Wybrała pierwsze wyjście...

Czy dziwi się ktoś, że tak uczyniła, że nie znalazła w sobie dość siły, by stanąć do walki już nie tylko z Kozakowską, ale i z Rozensztykiem, który musiałby się dowiedzieć, że stała się lekomyślnie i nieświadomie jego podstępem.

Została tedy kochanką niedołęznego, starego ale zato bogatego hrabiego Ramolskiego.

Każdy, kto zna trochę życie i ludzi, wiedziałby z góry, co sądzić o tym związku, opartym na przemocy, szantażu i pieniądzu.

Nie zastanawiała się jednak nad tem Zosia, zupełnie już pozbawiona zdolności trzeźwego rozumowania, złamana przez życie i pogębiona przez ludzką brutalność.

Nie myślała już o niczem, nie próbowała nawet walczyć, zgorytwarzając, że każdą rozgrywkę przegra.

Życie zemściło się na niej tak dotkliwie, tak ciężko ją doświadczyło, że nie wierzyła już w nie.

Pożycie z Ramolskim było dla niej czemś tak ohydnym, że gdyby nie apatia i pewien zanik świadomości, byłaby się targnęła na swe młode życie, nie zważając na nic, nawet na swój obowiązek wobec rodziny.

Uległa posłusznie rzadkim sprawdzie, ale ponrostu odróżajającym przypływowi czułości ze strony starego, zniszczonego kochanka, za cenę tych pieniędzy, które jej płacił na utrzymanie siebie, matki i rodzeństwa.

Raz i drugi odrzuciła ze wstrętem propozycję ponownej wybieżki do „Miraz”. W oczach stał jej ciśnie widok tego wyuzdamy i rozpusty, których była świadkiem.

Zblazowany hrabia nie mógł się jednak zadowolnić posiadaniem młodej, ładnej kochanki. Tego było mu mało, jego zmęczone, niewrażliwe już zmysły żądały wciąż nowych podnieć.

Zaproponował, że sprowadzi do jej mieszkania dziewczynę z ulicy...

Wówczas nie namyślając się długo, powodowana szczerym wewnętrznym odruchem, dała mu w dysk.

Wyszła, trzasnęwszy drzwiami, nie mówiąc ani słowa, głęboko obrażony w swej arystokratycznej dumie.

Nazajutrz otrzymała kartkę od Ramolskiego, w której zawiadomił ją krótko, że nie ma zamiaru dłużej utrzymywać tego stosunku i prosi ją o przyjęcie trzech tysięcy złotych, jako ostatecznego załatwienia rachunków...

W pierwszej chwili miała szczerzy zamiar odesłać te pieniądze z powrotem temu wstrętnemu człowiekowi, ale po pewnym czasie rozmyśliła się i odesłała je pani Eleonorze.

Czuła całą podłość i niskość swego postępowania, ale myśl o wyzwoleniu się ze sponow tej strasznej kobiety górowała w niej nad wszystkimi innymi myślami i uczuciami.

Była jeszcze winna Kozakowskiej dwa tysiące złotych. Tegoż dnia, gdy spłaciła przeszło połowę swego długu, usłyszała w telefonie siodziutki głos pani Eleonory.

— Moja kochana, co też pani wyprawia. — POCO mi pani odsyła te pieniądze? Czy to co pniego, czy pani wzięło na serjo to, co kiedyś tam w zdenerwowaniu mówiłam?

Zosia milczała, nie wierząc temu kłamliwemu gadulstwu. — Rzuć pani Ramolskiego — „szczębiotała” dalej megera w telefon — bardzo niesłusznie, moja kochana, bardzo niemądrze. Ale cóż, trudno, stało się, nie będę pani robić wymówek, bo wiem, że i tak zrobił pani zawsze to, co sama uważa za słuszne.

Zosia milczała w dalszym ciągu, zagryzając z wściekłością wargi. Czuła taką nienawiść do tej kobiety, że byłaby ją rozszarpała, gdyby tylko mogła...

Ale nie mogła... Była wciąż jeszcze w rękach tej kobiety i nie wolno jej było o tem przypominać.

— Wie pani, moja droga — mówiła dalej pani Eleonora, — że może to i lepiej; że się tak stało. Im dłużej nad tem myśle, tem

mniej mam do pani żalu, a wydaje mi się, że postąpiła pani nawet wcale rozsądnie. No bo i poco właściwie wiązać się z niemłodym już człowiekiem, kiedy pani może mieć ładnego i młodego chłopca...

— Nie mówmy o tem — przerwała. — Owszem, dającóżby nie... Mam nawet pewnego znajomego lotnika, z którym chciałabym pania poznać.

Dziękuję pani, nie życzę sobie... — odparła ostro. — Moja kochana pani — głos pani Eleonory zmienił się nagle i stał się ze słodkiego, szorstkim i twardym. — Pani wie przecież, że ze mną jak z dzieckiem można zrobić wszystko, dopóki nie przeciąga się struny. Pani winna mi jest jeszcze dwa tysiące sto złotych i ja muszę te pieniądze otrzymać.

— Dostanie je pani — powiedziała Zosia cichym, załamany głosem.

— Dostanę, dostanę... — denerwowała się coraz więcej megera. — Ja wiem, że dostanę, bo dostać muszę, ale dlaczego pani nie chce mnie słuchać.

— Nie chcę i nie będę — urwała Zosia ostro. — Proszę mi wyznaczyć termin ostateczny, w którym mam dług zwrócić, a oddam pani wszystko.

Ton, jakim mówiła Kozakowska, stał się nagle łagodniejszy i spokojniejszy.

— Aż, kochana pani, gotowa jestem czekać nawet dwa miesiące, byłabym miała pewność, że te sumę będę miała.

— Otrzyma pani te pieniądze... — Tak, a czy wolno wiedzieć, jak pani ma zamiar je zdobyć... — zapytała słodzinie.

— Poszukam sobie jakiegoś zajęcia i zapłacę pani wszystko — odezwała się Zosia.

Pani Eleonora zaśmiała się głośno w telefon. — Pracy? Pani chce znaleźć posadę i z pensji mi oddać! Oj, ludzie, trzymajcie mnie, bo peknę!

Zosia rzuciła słuchawkę na widełki, nie mając siły dłużej rozmawiać z tą kobietą.

Postanowiła sobie stanowczo porzucić to życie, jakie prowadziła i wzięła się do uczciwej pracy.

— Choćbym miała znów mieszkać razem z matką, w tem małym, biednym mieszkanku, choćbym miała głodzić się codziennie lub zapracowywać po całych dniach i nocach, chce wrócić do dawnego życia... — postanowiła w duchu.

Łatwo było jednak tak mówić, ale trudniej było słowa swe wprowadzić w czyn.

A nawet wręcz niemożliwym to było. Przekonała się Zosia o tem już nazajutrz, kiedy od rana wyruszyła na miasto w poszukiwaniu jakiejś posady.

Utrwaliła się w ciągu następnych dni w tem przekonaniu, że nie może znaleźć, że darenny jest jej trud i wysiłek, zbyt częste szarpanie nerwów i mocowanie się z czemś, co od niej mocniejsze.

Sto biur, sto fabryk, sto urzędów, które odwiedziła w ciągu tych kilku dni, odpowiedziało jej:

— Niema żadnych wolnych posad.

A gdy pytała, czy może złożyć ofertę, w nadziei, że może kiedyś, w przyszłości coś zwolni się, odpowiadało jej wszędzie z lekceważącym wzruszeniem ramion.

— Ocierta? Może pani ją złożyć, ale to nie nie pomoże... Szkoła tych kilku groszy na papier... Jest źle a będzie jeszcze gorzej. Szereg dni wypełniły jej te poszukiwania beznadziejne, a gdy wreszcie zrozumiała, że szkoda czasu i wysiłku na dalsze bezowocne szukanie, nogi się pod nią załamały.

Już nie tylko ze zmęczenia fizycznego!

Zrozumiała bowiem, że nie ma dla niej innego wyjścia, jak tylko pozostać na tej drodze, na którą już wstąpiła, i gdzie postawiła swe pierwsze kroki.

Nie było miejsca nigdzie dla niej, która chciała pracować i zarabiać na życie, zostawała jeno droga hańby i występku.

A gdy to zrozumiała w całej jaskrawej nagości, załamało się w niej wszystko do reszty.

Resztki siły, a nie miała ich już dużo, opuściły ją i pojechała wówczas, że niema dla niej już żadnego ratunku.

Pojęła, że zła ręka losu umieściła ją na równi pochylej, po której staczać się musi w dół coraz niżej, aż głowa zanurzy się w bagnie zgnilizny.

„Dajcie cię w mnię erze Intrzelszym!”

Próżność kobieca -- tak jak głupota ludzka NIE MA GRANIC

Malarz francuski Cottet, malując obrazek rodzajowy, potrzebował starej, brzydkiej, nieforemnej modelki.

Obraz miał przedstawiać świeżunkę, jeszcze rosa pokryte jarzyny, wystawione na tarcę przez przekupkę.

Szeptoła przekupki miała siła kontrastu podnosić apetyczność narchewki, kalafiorów i cebulki. Wszędzie też udato się znakomicie, tylko sama przekupka „nie wchodziła”

jak należy. Nie dziwnego, gdyż artysta nie rozporządzał odpowiednią modelką.

Jeden z przyjaciół, widząc jego zakopotanie, poradził mu, aby się

ucielił do ogłoszenia w dzienniku i Cotet ustąpił tej rozsądnej rady. Już następnego dnia pojawiło się w jednym z porannych wydań ogłoszenie następującej treści:

„Poszukuje się modelki. Uwzględniłone będą tylko wyjątkowo brzydkie, stare i otyłe kobiety”.

Przechodził jednak dzień po dniu a malarz czekał, napróżno.

Żadna modelka się nie zjawiała. I znów musiał mu dopomóc pomysły wy przyjaciół, który dowiedział się o treści ogłoszenia, rozemniął się serdecznie i rzekł:

— Zabrałeś się do rzeczy w sposób niewłaściwy i dlatego nikt się nie zjawił. Trzeba

spróbować w inny sposób. Następnego dnia ogłoszenie było zmienione i odczytało:

„Poszukuje się przystojnej, niezupełnie młodej kobiety o okrągłych kształtach”. Gdy tylko pismo pojawiło się na

ulicy, w mieszkaniu malarza drzwi się zamknęły. Rozpoczęła się istna wędrownka narodów a raczej starych bab.

wśród których Cottet, bardzo zadowolony, bez trudu wybrał sobie za daną modelkę.

Wieści ze świata

Niema złej drogi do mojej niebogi. Całe miasteczko Al Foggia w południowych Włoszech śmieje się z przebiegłości młodego chłopca, nazwiskiem Fore, który zakradł się do więzienia, aby być bliskim ukochanej córki dozorczy. Mamo, że jako dawny więzień był

dobrze obeznany z gmachem dozorca znalazł jego kryjówkę i dał mu wycisk jak się patrzy. Potem jeszcze niefortunny wielbiciel, został skazany na karę więzienia, za przekroczenie przepisów. Czynie się jednak zupełnie szczeniawym, osiągnął bowiem to, czego chciał: jest blisko ukochanej.

Wychodzą polski we Francji popełniła samobójstwo. W francuskim mieście Orleans polski robotnik elektrotechniczny, Michał Jaremszyn, narodził się ze swą narzeczoną, 26-letnią Pauliną Kobrymowiczówną. Po spotkaniu się obok, ga wyznika między nimi gwałtowna sprzeczka, w czasie której Jaremszyn dobił rewolwern, oddał najpierw strzał w kierunku swej narzeczonej, raniąc ją lekko w skroń, potem odbiegł i w odległości jakichś trzech metrów odebrał sobie życie drugim celnym strzałem.

Pułkownik - lotnik został katedrem. W Paryżu odbyła się bezpośrednio przed świętami niezwykła uroczystość. Mianowicie 50-letni pułkownik - lotnik, absolwent politechniki, Emil Pierre, otrzymał szczeniaki kapitańskie i otrzymał święcenia z rak arcybiskupa Paryża, Mgr. Baudrillarta.

Morderstwo pisarza angielskiego w Paryżu. Mieszkający stałe w Paryżu pisarz angielski Aleksy Scusis został przed dwoma dniami zamordowany w swoim mieszkaniu. Głowa była brzytwą odcięta od ciała, w straszny sposób okaleczono. Polona przypuszcza, że Scusis, w którego domu zbierało się wiele podejrzanych ludzi, padł ofiarą jakiegoś homoseksualisty.

Straszna tragedia matki. W sans Wielki Piątek rozegrała się w Berlinie niezwykła tragedia 34-letniej Karli Engwicht, matki trojga dzieci. Znalazono ją wraz z dziećmi w jej mieszkaniu nieżywą. Obie dziewczynki 5-cio i 2-letnia powieszono były na łóżku dziecinnym. Starszy nieco chłopiec wisiał w głowach drugiego łóżka, a matka w jego nogach. Stwierdzono, że dzieci zostały najpierw poduszone, potem matka powiesiła je i popełniła samobójstwo. Oczekiwała ona w przyszłym miesiącu jeszcze jednego dziecka, którego ówczesny opiszcil ją przed kilkoma dniami. Z rozpaczy postanowiła pożegnać się z życiem i związać dzieci z sobą, nie chcąc ich pozostawiać na poniewierkę.

Listy na kołnierzykach i pantoflach

Zwariowany bogacz w walce z pocztą angielską

Zarząd angielskiej poczty i telegrafu ma zaczętego wroga w osobie bogatego dziwaka, który cały swój czas

te bowiem w Anglii korzystają ze specjalnej taryfy ukowej. Następnie, dobrze przestudiowawszy ustawę pocztową, spłatal jej p. Bray nowego idea. Ponieważ mianowicie nazwa miejscowości, składające się z kilku słów licza się w telegramach tylko za jedno słowo napisał treść dezeszy, złożył na

wzyskować. Pole do działania ma bardzo szerokie, w konserwatywnej Anglii bowiem przepisy pocztowe zmieniają się bardzo rzadko i wiele z nich jest

Minister zwrócił się do radcy prawnego o opracowanie środków prawnych przeciw osobom, nadużywającym państwowych urzędów. — Bray przysłał to wzywianie, zapowiedział jednak

złożonych z kilku słów. Urzędnicy w biurach pocztowych mieli nieładna prace, aby sprawdzić, czy rzeczywiście napisy się tylko za dwanaście słów, gdy było ich trzydzieści kilka. Ten dowcip powtórzył Bray we wszyst

straszliwa zemście. Zagroził mianowicie, że wyśle przez pocztę słońca, gdy tylko znajdzie odpowiedniego. Przekona się, czy pocztą osiemie się odnowie temu, obywatelowi angielskiemu, placacemu regularnie wszystkie podatki, wysłania przesłki.

Morderstwo z zazdrości zapowiedziane przez telefon

W jednym z domów w Grazu (Styria) rozegrał się onegdaj około godziny 6 wieczorem krwawy dramat.

wrócił do mieszkania i oddał się sam w ręce policji, która tymczasem również przybyła na miejsce.

Zamieszkała w tym domu kasjerka kawiarniana Maria Haas została przez swego męża, maszyniste Franciszka Haasa, który właśnie powrócił z podróży po Tyrolu, zabita wystrzałem z rewolwera. Powodem morderstwa była zazdrość.

Jak się okazało, Haas już przed krwawym wzm wzajemnym odległ się od domu mówienic telefonicznie i zwrócił się do policji, oznajmiając jej o swoim zamiarze.

Gdy na miejscu zbrodni pojawiło się pogotowie ratunkowe, Haasowa już nie żyła. Morderca zbiegł bezpośrednio po czynie, następnie jednak

Haas, który został aresztowany, będzie poddany badaniu psychiatrycznemu.

Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy

Wyjaśnienie zbrodni po upływie 8 lat

Jeszcze w roku 1924 spalił się w miejscowości austriackiej Kronstorf koło Linzu młyn niejakiego Mayera, a równocześnie zginął bez wieści młynarzcyk Rozman. Od tego czasu jednak zaczęły po całej okolicy kursować pogłoski, że właściciel Mayer sam podpalił młyn, w którym znalazł śmierć młody Rozman, umyślnie, aby zatrzeć ślady zbrodni, o której miał wiedzieć chłopiec.

Wobec tego zaprzecza, jakoby on sprzątał w swoim czasie Rozmana. Dwie z aresztowanych osób na tomiast zeznały, że otrzymały od Mayera po 1.000 szylingów za podpalenie młyna. Ci płatni podpalacze, następnie namówili Rozmanna, by wyrzucił ich za 50 szylingów, obiecając mu, że nie napotka na żadne trudności, gdyż sam Mayer wyjedzie do Steyr aby stworzyć sobie alibi.

Obecnie w związku z licznymi zmianami, dokonaniem w tych stronach, policja aresztowała kilka osób, wśród nich Mayera i jego dwóch synów oraz dzierżawcę obudowanego tymczasem młyna, Michała Bräuer

Rozmann podobno zgodził się na transakcję, porozumiewał do mylnie na i podpalił. Pożar jednak rozszerzył się z tak błyskawiczną szybkością, że nieszczęśliwy chłopiec nie miał czasu ratować się ucieczką i zginął w dymieniach.

Morderstwo z zazdrości zapowiedziane przez telefon

W jednym z domów w Grazu (Styria) rozegrał się onegdaj około godziny 6 wieczorem krwawy dramat.

Zamieszkała w tym domu kasjerka kawiarniana Maria Haas została przez swego męża, maszyniste Franciszka Haasa, który właśnie powrócił z podróży po Tyrolu, zabita wystrzałem z rewolwera. Powodem morderstwa była zazdrość.

Gdy na miejscu zbrodni pojawiło się pogotowie ratunkowe, Haasowa już nie żyła. Morderca zbiegł bezpośrednio po czynie, następnie jednak

Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy

Wyjaśnienie zbrodni po upływie 8 lat

Jeszcze w roku 1924 spalił się w miejscowości austriackiej Kronstorf koło Linzu młyn niejakiego Mayera, a równocześnie zginął bez wieści młynarzcyk Rozman. Od tego czasu jednak zaczęły po całej okolicy kursować pogłoski, że właściciel Mayer sam podpalił młyn, w którym znalazł śmierć młody Rozman, umyślnie, aby zatrzeć ślady zbrodni, o której miał wiedzieć chłopiec.

Obecnie w związku z licznymi zmianami, dokonaniem w tych stronach, policja aresztowała kilka osób, wśród nich Mayera i jego dwóch synów oraz dzierżawcę obudowanego tymczasem młyna, Michała Bräuer

Główne wygrane Loterii Państwowej

- 10.000 zł. na nr. 133949.
- 5.000 zł. na nr-y: 33011, 62294.
- 3.000 zł. na nr-y: 76549, 115976, 124415.
- 2.000 zł. na nr-y: 11556, 18383, 23174, 29007, 45245, 62693, 74976, 75123, 83437, 83611, 107544, 110043, 111548, 114202, 142624, 150991.
- 1.000 zł. na nr-y: 3074, 16081, 17705, 27347, 27525, 38775, 43525, 55676, 60633, 63289, 75434, 91886, 92577, 97489, 98567, 99672, 100149, 113790, 114990, 127289, 131949, 132986, 138151, 139944, 140655, 142665, 149612, 151096.

Sprawy podatkowe

W związku z wymiarem podatku przemysłowego od obrotu za r. 1931 Izba P.-H. w Wilnie, opierając się na całym szeregu danych cyfrowych, wystąpiła do Izb Skarbowych w Białymstoku, Brześciu n/B. i Nowogródku z wnioskiem o uwzględnienie bardzo poważnego, bo przeciętnie 30% sięgającego spadku obrotów w roku 1931. W memorjalach tych Izba zaznaczyła, iż nieuwzględnienie sytuacji gospodarczej przy wyznaczeniu rocznych niewątpliwie zadecyduje o dalszym istnieniu szeregu przedsiębiorstw, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, iż wymiar ten będzie służył podstawą poboru innych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, a mianowicie zaliczek kwartalnych na poczet podatku przemysłowego od obrotu oraz podatku dochodo-

wego na r. 1932 dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

Z Rady Wojewódzkiej B. B. W. R.

W odpowiedzi na telegram holdowniczy, wysłany z okazji Zjazdu Organizacyjnego Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. Sekretarjat osobisty Pana Marszałka nadesłał następujące pismo:

WARSZAWA, 27.III 1932 r.

Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego mam zaszczyt zło-

Zmiany w polceji

Jak się dowiadujemy, z dniem 4-go kwietnia r. b. kierownik Wydziału Sledczego w Białymstoku p. Kudzewicz na własną prośbę został przeniesiony na takież stanowisko w Łucku.

Z frontu pracowniczego

— Wczoraj w fabryce Szwarca Borucha, Poleska 4 zostało zatrudnionych świeżo przyje-

tych 15 osób z tego 10 tkaczów.

— Z dniem 26 bm. został unieruchomiony na czas nieokreślony oddział tkacki fabryki „L. D. Szpiro” (ul. Łakowa 4) z powodu niezgodzenia się robotników na obniżkę płac. Bez pracy pozostało 45 robotników.

żyć podziękowanie za nadesłane gratulacje.

(—) podpis nieczytelny
Sekretarjat Osobisty.

Z działalności Polsk. Czerw. Krzyża

W dniu 10 kwietnia o godz. 16-ej w sali Sądu Okręgowego (ul. Mickiewicza Nr. 5) odbył się posiedzenie Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża, a o godz. 18-ej walne zebranie Okręgu. Tematem obrad będą: sprawozdania z działalności zarządu Okręgu, jak i Komisji

Rewizyjnej, uzupełnienie Komitetu z powodu upływu kadencji 1/3 części członków, wybory nowych władz, wybór delegata na Walne Zgromadzenie w Warszawie, wybór delegata do zarządu Głównego, zatwierdzenie programu dalszej działalności i budżetu.

Wydatny współdziałal funkcjonariuszów Pol. Państwowej w akcji na rzecz bezrobotnych

Dalsze samoopodatkowanie się oficerów, urzędników i szeregowych P. P. województwa białostockiego na rzecz bezrobotnych za miesiąc marzec r. b.

wyniosło kwotę zł. 2490 gr. 61. Wymieniona kwota została wpłacona na konta odnośnych Komitetów na terenie województwa białostockiego.

Na święcone dla najbiedniejszych

PP. Sędziowie, Prokuratorzy, Notariusze, Urzędnicy i Komornicy Sądowi w Białymstoku z zamiast wizyt i powinszowań świątecznych złożyli

na święcone dla najbiedniejszych miasta Białegostoku 107 zł. na ręce Zarządu Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Dookoła sprawy obsadzenia stanowiska

naczelnego lekarza Szpitala Żydowskiego

Magistrat wyjaśnia

Od dłuższego czasu w Białymstoku jest aktualną kwestją

obsadzenia lekarza naczelnego Szpitala Żydowskiego, która wywołała zatarg pomiędzy Radą Szpitalną a Magistratem.

Strajk kin

Wczoraj właściciele kin w Grodnie zawiesili przedstawienia na znak protestu przeciwko Magistratowi, który w zbyt ostrej formie chciał sciągnąć zaległe należności.

Obecnie Magistrat na wezwanie Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnił w dłuższym piśmie, że odrzucając kandydaturę d-ra Kapłana, zaakceptowaną przez Radę Szpitalną, powodował się tem; że agitacja za d-rem Kapłanem często przekraczała dopuszczalne granice, wobec czego część lekarzy została wrogo usposobiona do d-ra Kapłana.

Zamach samobójczy

W dniu 28 b. m. w mieszkaniu własnym (ul. Wiejska Nr. 12) w celu pozbawienia się życia napila się esencji octowej 28-letnia Anna Ostrowska. Denatkę odwieziono do szpitala św. Rocha.

Świadczy o tem fakt, że dr. Kapłan złożył skargę do Centralnego Związku Lekarzy w Warszawie na miejscowych lekarzy. W ten sposób uniemożliwiona zostaby współpraca lekarzy z kierownictwem szpitala.

W tych warunkach Magistrat wybrał kandydaturę d-ra Minca, który otrzymał taką samą ilość głosów i który nie miał opozycji lekarzy przeciwko sobie. Magistrat prosi Urząd Wojewódzki o zatwierdzenie kandydatury d-ra Minca.

Sprawa uzyskiwania należności

za towary eksportowane na Łotwę

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że jest w posiadaniu informacji w przedmiocie

trybu postępowania przy uzyskiwaniu należności za towary eksportowane na Łotwę.

Coś czego jeszcze nie było

Polska wersja rozkosznego filmu wiedeńskiego p. t.

„DWA SERCA BIJĄ W WALCIE TAKT” (ZWEJ HERZEN IM 3/4 TAKT)

Upojna historia miłosna na tle rozspiewanej stolicy naddunajskiej.

DIALOGI I PIOSENKI

w języku polskim

Wersja polska wykonana przez E. LUKAWIECKIEGO dla „MUZAFILM” na aparaturze „TOBIS-KLANGFILM” wkrótce w „APOLLO”

Zbrodniczy napad

na tle zawlezionej miłości

W dniu 28 b.m. w godzinach popołudniowych 25-letni Aleksander Dolistowski, zam. w folwarku Juchnowiec-Góra spotkał się na drodze w pobliżu wsi Wólka, Władysławę Swiderską, po krótkiej sprzeczce na tle miłosnym wystrzelił do

niej dwukrotnie z rewolweru w celu pozbawienia jej życia.

Po dokonaniu tego czynu Dolistowski ostrzeliwując się zbiegł w kierunku Białegostoku. Swiderską w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

Złodziej z budzikiem

W czasie nieobecności A. Prokop (Jurowiecka 25) zakradł się wczoraj do jej mieszkania Gawicz Józef (Tarnowska 21) i zabrał budzik i 5-zł. gotówką. W parę godzin po tem został

zatrzymany w chwili usiłowania sprzedaży budzika.

Osoba, która zwróciła mi paszport proszę sprzejmie o zwrot pozostałych pieniędzy za dopłatą pocztową.